

# EUROPA DYSYDENTÓW

## OPOZYCJA DEMOKRATYCZNA NA WĘGRZECH: DYSKUSJE PROGRAMOWE

### ANDRÁS BOZÓKI

politolog i socjolog, profesor Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie, przewodniczący komitetu nauk politycznych Węgierskiej Akademii Nauk. W 1989 r. uczestniczył jako reprezentant opozycji w rozmowach węgierskiego Okrągłego Stołu.

W latach 2005–2006 minister kultury. Autor wielu publikacji na temat transformacji demokratycznej, m.in. *The Round table Talks of 1989: The Genesis of Hungarian Democracy* (2002), *Politikai pluralizmus Magyarországon 1987–2002 [Pluralizm polityczny na Węgrzech 1987–2002]* (2003).

Tematem tego artykułu jest obraz własny, tożsamość, strategie i dyskurs programowy różnych odłamów węgierskiej opozycji demokratycznej. W odległym sensie zrodziła ją rewolucja 1956 r. i idee reformistyczne 1968 r., jednak niezależne ugrupowania i subkultury pojawiły się na Węgrzech dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych. Złoty wiek opozycji demokratycznej przypada na lata 1980–1988 – w tych ramach czasowych zamyka się niniejsza analiza. Wtedy właśnie opozycjoniści, dotąd z rzadka wypowiadający się krytycznie o reżimie socjalistycznym, zaczęli określać się jako zwarta i coraz lepiej zorganizowana opozycja demokratyczna<sup>1</sup>.

W latach osiemdziesiątych ugrupowania opozycyjne coraz usilniej szukały płaszczyzny dialogu z różnymi kręgami węgierskiej inteligencji za pośrednictwem drugiego obiegu wydawniczego. Dotarcie do ogółu społeczeństwa wymagało czasu, jednak reakcja czołowych intelektualistów reformatorskich była natychmiastowa. Szczególnie dużą rolę odegrały cztery pisma drugiego obiegu – „Beszélő”, „Hírmondó”, „Demokrata” i „Égtájak között”. Radio Wolna Europa nagłaśniało te idee, włączając je w szeroki obieg społeczny.

### Pisma niezależne i ugrupowania opozycyjne

#### „Beszélő” („Widzenie”)

W latach 1981–1989 ukazało się 27 numerów tego najważniejszego pisma węgierskiego drugiego obiegu. Redagowali je znani opozycjoniści: Miklós Haraszti, János Kis, Ferenc Kőszeg, Bálint Nagy, György Petri, Ottília Solt i Sándor Szilágyi. W piśmie zamieszczano artykuły na temat teorii, strategii i praktyki opozycji, a także raporty z badań. Publikowała w nim opozycyjna czołówka, m.in. György Konrád, János Kenedi, Gáspár Miklós Tamás, Miklós Szabó, Erzsébet Szalai, Pál Szalai, Bálint Magyar, Iván Pető, Gábor Iványi i Mihály Vajda<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Pragnę podziękować Kindze Gyórfy i Annie Menyhért za pomoc w badaniach.

<sup>2</sup> Autorzy zatrudnieni na uniwersytetach i instytutach badawczych publikowali zwykle pod pseudonimami.

W pierwszym numerze nieformalny redaktor naczelny János Kis przedstawił ambitne plany pisma pragnącego być czymś więcej niż „opozycyjna kronika filmowa”. „Chcielibyśmy najlepiej jak potrafimy wesprzeć cichy protest społeczeństwa, kreśląc piękniejszy jego obraz w czasach, gdy dwie nieliczne mniejszości – władza i opozycja – toczą ze sobą głośny spór”<sup>3</sup>.

Wstępniak Kisa nie wskazywał jasnego programu politycznego. Miał poruszyć. Zamiast programu „Beszélő” oferowało informacje pozwalające „cicho protestującemu” społeczeństwu zrozumieć je i podać dalej. Wysiłek ten podjęli intelektualiści, którzy wierzyli w potęgę słów, ich wpływ na procesy społeczne, i chcieli zastąpić pogłoski faktami. „Beszélő” wypełniało więc tradycyjną rolę prasy – rozpowszechniało wiarygodne informacje, powstrzymując się zarazem od formułowania programów politycznych. Donosiło o przykładach obywatelskiego nieposłuszeństwa – realnych, a nie hipotetycznych przypadkach kwestionowania reguł autorytarnej władzy. Pokazywało obszary życia zbiorowego, w których społeczeństwo sprzeciwia się reżimowi w nadziei, że upublicznienie pojedynczych aktów protestu pozwoli tym, którzy działają osobno, ale w podobnym celu, dowiedzieć się o sobie i nawiązać kontakt.

Po upadku reżimu w 1989 r. János Kis tak uzasadniał publikację trzypięciotomowego wydania wszystkich numerów: „Dziś założenie pisma to biznes, natomiast »Beszélő« zrodziło się z przyczyn moralnych. Chcieliśmy korzystać z prawa do wyrażania i rozpowszechniania naszych idei, nawet jeśli zakazywały tego ówczesne przepisy. [...] Jedyłą naszą tarczą była etyka, ale zabieranie głosu zza ochronnego muru praw człowieka miało wyzwalać skutek. Tytuł »Beszélő« (więzienna sala widzeń) oddawać miał nasze położenie – siedzieliśmy za kratkami, byliśmy więźniami, któ-

rym w sali widzeń wolno swobodnie porozmawiać z bliskimi. [...] Nie byliśmy ani reformatorami, ani rewolucjonistami. Byliśmy świadomi tego, że we współczesnych Węgrzech nie jesteśmy ugrupowaniem rewolucyjnym. Nie byliśmy też reformistami, przynajmniej w tym sensie, w jakim rozumiano wówczas »reformizm«. Reformatorzy lat osiemdziesiątych akceptowali obowiązujące reguły i w ich ramach starali się skłonić władzę do reform. [...] My uważaliśmy, że dalszy postęp nie jest możliwy, skoro rządzący mogą w każdej chwili wycofać się z poczynionych ustępstw. Postęp wymagał stworzenia chronionej prawami sfery autonomii społecznej. Uważaliśmy też, że korzystania z praw nie można nikomu przyznać – że trzeba to wywalczyć. Tylko świadome korzystanie z praw zapewnia ich ochronę. To było najważniejsze przesłanie demokratycznej opozycji, oprócz jeszcze jednego – że reżim nie jest w stanie jak w minionych dziesięcioleciach powstrzymać fali sprzeciwu, protestu społeczeństwa zyskującego świadomość swych praw. Innymi słowy, za demonstracyjnym korzystaniem z praw krył się zamysł polityczny. Liczyliśmy się z policyjnym odwetem – rewizjami w mieszkaniach, konfiskatami, zatrzymaniami. Ale liczyliśmy też na skutki naszej wygranej – na ułatwienie innym poszerzenia obszaru tolerowanego nieposłuszeństwa.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych społeczeństwo nie wierzyło w trzecią drogę między politycznie bezsilną retoryką rewolucyjną a obozem odgórnym reform. »Beszélő« dowodziło, że trzecia droga istnieje i za nieskorzystanie z tej szansy kraj zapłaci wysoką cenę. Wbrew rozpowszechnionym mniemaniom szerzyliśmy pogląd, że zamach wojskowy w Polsce 13 grudnia 1981 r. nie był – w odróżnieniu od 4 listopada 1956 r. i 21 sierpnia 1968 r. – końcem rewolucji w regionie. Naszym zdaniem zapoczątkował on powszechny

<sup>3</sup> J. Kis, *Beköszöntő* [Wstęp], „Beszélő” 1981, nr 1, s. 1.

krzys radzieckiego porządku. Dla nas kluczowym pytaniem było to, jak Węgry przygotowują się na kulminację tego kryzysu”<sup>4</sup>.

Publikowane materiały i ranga polityczna czyniły z „Beszélő” najważniejsze pismo polityczne opozycji. Ukazywały się w nim najznakomitsze analizy strategiczne autorstwa opozycjonistów, którzy stali się czołowymi postaciami epoki transformacji.

### „Hírmondó” („Dziennik”)

Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1983 r., a po nim do 1988 r. wyszło jeszcze 26<sup>5</sup>. Pismo redagowali Gábor Demszky i Róza Hodosán<sup>6</sup>. W latach 1985–1986 pomagali im András Nagy i György Gadó<sup>7</sup>. Wśród publikowanych autorów najczęściej powtarzają się Gábor Demszky, András Nagy, Gáspár Miklós Tamás, Pál Szalai, Mihály Vajda, György Konrád, György Krassó i György Gadó. Zgodnie ze złożoną w pierwszym numerze obietnicą pismo „skupiło się na dążeniach krajów Europy Wschodniej do demokratycznej odnowy”<sup>8</sup>. Obietnicy tej dotrzymało do końca – połowa artykułów w każdym numerze dotyczyła problematyki Europy Środkowo-Wschodniej<sup>9</sup>. Były to przekłady tekstów ukazujących się w środkowoeuropejskich (zwłaszcza polskich) pismach niezależnych, ale też publikacje emigracyjne oraz artykuły z zachodnioniemieckiej „Frankfurter Allgemeine Zeitung”

i austriackich „Die Presse” i „Gegenstimmen”<sup>10</sup>. Opisywały one sytuację w Rumunii, Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech. Dwoma najczęściej publikowanymi niezależnymi autorami spoza Węgier byli Adam Michnik i Václav Havel. Redaktorzy „Hírmondó” zamieszczali artykuły o demokratycznych przemianach w Jugosławii<sup>11</sup>. Drukowali bieżące raporty na temat ruchu dysydenckiego i prześladowań w Związku Radzieckim, a także wywiady z przebywającymi na Zachodzie emigrantami radzieckimi<sup>12</sup>.

### „Demokrata”

Ukazało się 41 numerów tego pisma, które wychodziło w latach 1986–1989, a redagował je Jenő Nagy. Większość tekstów pisali sami redaktorzy, zachowujący – oprócz naczelnego – anonimowość: György Gadó, Béla F. Reymund, Szilárd Stark, Róbert Sasváry, Imre Kármentő, Csaba Öskü.

W pierwszym numerze redaktorzy pisma opowiedzieli się za pluralizmem politycznym. „»Demokrata« pozdrawia wszystkich demokratycznych czytelników [...] bez względu na to, czy są za demokracją burżuazyjną, chrześcijańską, ludową, czy socjaldemokracją”<sup>13</sup>. Wybrali podejście praktyczne, chcieli być uzupełnieniem dostępnej oferty publikacji opozycyjnych: „»Demokrata« widzi siebie w bardziej praktycznej roli forum walki o demokratyczne swobody. W ten sposób chcemy

<sup>4</sup> J. Kis, *Előszó [Wstęp]* [w:] *Beszélő. Összkiadás 1981–1989* [„Beszélő”. Wybór z lat 1981–1989], t. 1, red. F. Havas i in., Budapest 1992, s. 5–6 [przypisy do „Beszélő” w niniejszym tekście odnoszą się do tegoż wydania – red.].

<sup>5</sup> Od 1984 do końca 1987 r. „Hírmondó” i „Beszélő” były drukowane w gospodarstwie László i Erzsébet Somogyi na terenie parku narodowego Kiskunsági.

<sup>6</sup> W artykule wstępnym wyjaśniono powody anonimowości redaktorów – *Beköszöntő [Wstęp]*, „Hírmondó” 1983, nr 1, s. 1.

<sup>7</sup> György Gadó i György Ravasz publikowali pod pseudonimami. Gadó redagował też pismo „Demokrata”.

<sup>8</sup> *Beköszöntő*, „Hírmondó” 1983, nr 1, s. 1.

<sup>9</sup> „[...] a kelet-európai, aki persze közép-európai” – „[...] wschodni Europejczyk, który jest oczywiście z Europy Środkowej” (M. Haraszi, *Jogvédő rögeszmetár [Obsesja ochrony prawnej]*, „Hírmondó” 1986, nr 20, s. 17).

<sup>10</sup> Np. publikowano za „Gegenstimmen” komentarze historyków angielskich.

<sup>11</sup> Np. pisma Danilo Kisa.

<sup>12</sup> Publikowano węgierskie przekłady zapisów wywiadów radiowych w języku rosyjskim.

<sup>13</sup> *Demokrata*, „Demokrata” 1986, nr 1/2, s. 1.

wzbogacić prasę niezależną. Innymi słowy, nie chcemy konkurować z obecnymi na rynku pismami opozycyjnymi – »Beszélő«, »Hírmondó«, »Vakond«, »Égtájak között«, »Máshonnan Beszélő«. Chcemy raczej uzupełniać ich ofertę programową. Chcemy być aktywni i dobrze poinformowani<sup>14</sup>. Postawa pragmatyczna i krótkie, łatwe teksty sprawiły, że Radio Wolna Europa nazwało „Demokratę” „opozycyjnym tabloidem”<sup>15</sup>.

W odróżnieniu od „Hírmondó”, koncentrującego się na interpretacjach dziedzictwa intelektualnego Europy Środkowo-Wschodniej, „Demokrata” zajmował się demaskowaniem przewinień i kłamstw władz węgierskich. Zamiast ogólnych analiz przeważała więc w nim twórczość doraźna, krytyczna, subiektywna. Opozycjoniści z kręgu „Demokraty” pisali ostro, prowokacyjnie, dążąc do konfliktu, co kontrastowało z powściągliwą, kompromisową postawą intelektualistów z „Hírmondó”.

### „Égtájak között” („Pomiędzy Kierunkami”)

Pismo zaczynało jako biuletyn koła Vox Humana na Uniwersytecie Budapeszteńskim im. Loránda Eötvösa. Pojawiło się w listopadzie 1984 r. jako środkowoeuropejski magazyn nauk społecznych wydawany przez wydziały humanistyczne tej uczelni. Pierwszych sześć numerów i numer specjalny poświęcony literaturze ukazało się legalnie. Jednak wskutek cenzuralnych ograniczeń pismo przeszło na niezależny druk powielaczowy – w tej

wersji ukazało się trzynaście kolejnych numerów. Redagowali je Ervin János Lázár<sup>16</sup>, Zsolt Keszthelyi<sup>17</sup>, Olga Diószegi, Gyula Bartók, László Rusai, József Talata i Mikolta Bognár.

Na łamach „Demokraty” ukazał się artykuł o „Égtájak között” zatytułowany *Z dziejów prasy niezależnej*. Czytamy w nim, że pragnęło ono być pismem niekonwencjonalnym, poświęconym „dokumentowaniu ludzkich losów”<sup>18</sup>: „Większość tekstów opowiada o trudnych realiach życia codziennego [...]. Zajmujemy się przede wszystkim mechanizmami samozachowawczymi zrodzonymi z życiowego doświadczenia, które pozwalają jednostce zachować niezależność”<sup>19</sup>.

„Égtájak között” publikowało regularny rejestr policyjnych prześladowań – wezwań na przesłuchania, śledzenia przez agentów, rewizji w mieszkaniach i konfiskat – zwracając szczególną uwagę na warunki w aresztach i los „oddzielonych” Węgrów [mieszkających w krajach sąsiednich – red.]. „Égtájak között” jako jedyne węgierskie pismo niezależne publikowało regularnie prozę, poezję<sup>20</sup> i grafiki. Powstało w środowisku młodych opozycjonistów, którzy odrzucili orientację polityczną głównego nurtu, wzbogacając ofertę opozycyjną o alternatywne idee. Zamiast demokracji partii politycznych opowiadali się za demokracją społeczną. Uważali, że oprócz tworzenia lokalnych forów demokracji niezbędne jest wykorzystanie energii społecznej grup dążących nie tyle do przejęcia władzy politycznej, ile do poszerzenia sfery publicznej<sup>21</sup>.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> „W programie »Gondolatforgató« [Obroty myśli] Radio Wolna Europa zaprezentowało nasze pismo. Właśnie wtedy padły słowa, że »Demokrata« jest tabloidem opozycji. [...] Sądzimy, że nie odpowiada to rzeczywistości ani naszym zamiarom. Chcieliśmy dać do rąk naszym czytelnikom pismo łatwiejsze, popularne i żywsze od innych, szacownych publikacji drugiego obiegu, ale nie jesteśmy tabloidem” (*Szerkesztői reflexió [Redakcyjne refleksje]*, „Demokrata” 1986, nr 6, s. 10).

<sup>16</sup> Ervin János Lázár wyemigrował do Danii w 1986 r.

<sup>17</sup> Zsolt Keszthelyi rozstał się z pismem jesienią 1986, ale pozostał członkiem koła Vox Humana. Za odmowę służby wojskowej trafił do więzienia.

<sup>18</sup> L. Rusai, *Színék – Égtájak között 1984–?* [*Kolory – „Égtájak között” 1984–?*], „Demokrata” 1988, nr 3, s. 22.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>20</sup> Tłumaczono też m.in. nowele Bohumila Hrabala i wiersze Zbigniewa Herberta.

<sup>21</sup> J. Talata, *Feladataink [Nasze zadania]*, „Égtájak között”, lipiec 1986, s. 12–18.

## Między państwem a społeczeństwem

Opozycjoniści związani z „Hírmondó” łączyli wartości demokratyczne z europejskim dziedzictwem intelektualnym, natomiast autorzy „Demokraty” sięgali do narodowej przeszłości, a zwłaszcza do rewolucji 1956 r., którą nazywali „ludowo-demokratyczną”, absolutyzując jej kapitał ideowo-moralny<sup>22</sup>. Na tym emocjonalno-intelektualnym fundamencie opierali sprzeciw wobec reżimu.

Za swoje zadanie w życiu publicznym intelektualści z „Hírmondó” uważali pośredniczenie między władzą a społeczeństwem. „My, piszący w drugim obiegu, nie możemy przerwać bojkotu olimpiady, ale możemy wykrzyknąć społeczne oburzenie na Węgierski Komitet Olimpijski: »to nie przejdzie!«”<sup>23</sup>. „W demokracji intelektualści nie powinni zajmować się tym, co ważne dla nich, ale szukać sposobów artykułowania woli społeczeństwa”<sup>24</sup>. Oprócz wyrażania pragnień i poglądów społeczeństwa za swój obowiązek autorzy z kręgu „Hírmondó” uważali także kształtowanie opinii publicznej. „Człowiek półtorwellowski, wytresowany chłop, bardzo przydaje się rządzącym, nam jednak, tęskniącym za lepszym życiem, za postępem, za udziałem w rodzącej się europejskiej społeczności samoświadomych jednostek ta ułomna kreatura stoi na drodze. Musimy sprawić, by

ambicje zawodowego i ludzkiego spełnienia szły w parze z pragnieniem stania się obywatelami wolnymi i równymi wobec prawa”<sup>25</sup>.

Jak na ironię ci, którzy najczęściej mówili o konieczności mediacji, artykułowania<sup>26</sup> i kształtowania opinii publicznej, byli zarazem najbardziej sceptyczni co do szans zrobienia czegoś sensownego w tym zakresie. Nie mieli złudzeń – „intelektualiści są odizolowani od zwykłych ludzi”<sup>27</sup>. Wielu intelektualistów traktowało społeczeństwo, naród i wolę zbiorową jak abstrakcyjne, jednorodne konstrukty. Rzadko uwzględniali podziały społeczne – to, że społeczeństwo składa się z różnych grup, mających różne interesy, marzenia i zamiary, różnie usytuowanych względem władzy. Debatując o upartej walce z systemem, podkreślali przede wszystkim aspekty emocjonalne i moralne. „Razem z wieloma tak sławnymi, jak i nieznanymi kolegami robimy, co do nas należy – działamy na rzecz wolności słowa. Nasi sceptyczni znajomi widzą, że nie kwestionujemy sensu tego, co robimy, i śmieją się z nas. Można zastanawiać się, czy postępujemy właściwie. Ale kiedy stwierdzamy, że coś jest moralnie słuszne, nie powinniśmy się z tego śmiać”<sup>28</sup>.

Intelektualiści z „Hírmondó” na bieżąco reje-strowali represje władz komunistycznych, takie jak bezprawne przetrzymywanie w aresztach, szy-

<sup>22</sup> B.F. Reymund, *Tartsuk be a játékszabályokat* [Trzymajmy się reguł gry], „Demokrata” 1986, nr 7/8, s. 21.

<sup>23</sup> Kontekstem było zbojkotowanie przez kraje bloku wschodniego olimpiady w Los Angeles. *Gyepől és kurázsi* [Hamulce i odwaga], „Hírmondó” 1984, nr 6/7, s. 3.

<sup>24</sup> *Tamás Gáspár Miklós nyílt levele Mihai Korne-hoz* [List otwarty G.M. Tamása do Mihaia Korne’a], „Hírmondó” 1984, nr 9, s. 27.

<sup>25</sup> A. Nagy, *A 229-es csapdája. Utóirat a Demszky-perhez* [Paragraf 229. Postscriptum do procesu Demszkyego], „Hírmondó” 1984, nr 6/7, s. 62.

<sup>26</sup> Co więcej, mówili też często o braniu na swoje barki problemów społeczeństwa. Intelektualiści „w sposób bardzo demokratyczny, ale dość staromodny, znów chcą wziąć na swe barki ciężary ludu” (G.M. Tamás, *Zsiga, te destruktív vagy!* [kultúrpolitikai harcok és farce-ok] [Zsiga, jesteś destrukcyjny! (Kłótnie i farsa w polityce kulturalnej)]), „Hírmondó” 1983, nr 2, s. 39).

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> G.M. Tamás, *Egy pohár törköly Demszky Gábornak* [Kieliszek pálinki dla Gábora Demszkyego], „Hírmondó” 1984, nr 5, s. 43. „Naszim obowiązkiem – pisał w innym miejscu – jest myślenie o rzeczach, które wykraczają poza dyktaturę będącą naszą rzeczywistością, ale mieszczą się po tej stronie utopii. Musimy zastanowić się, co moglibyśmy zaproponować uczciwym demokratom, gdyby narody Europy Środkowo-Wschodniej nie chciały już żyć razem” (*Tamás Gáspár Miklós nyílt levele Mihai Korne-hoz* [List otwarty G.M. Tamása do Mihaia Kornea], „Hírmondó” 1984, nr 9, s. 27).

kany polityczno-biurokratyczne i korupcja. Nie mieli nadziei na przejęcie odpowiedzialności za rządy ani nie pragnęli tego<sup>29</sup>. Mimo to nie odrzucali dialogu z władzą.

Natomiast opozycjoniści ze środowiska „Demokraty” nie sądzili, by samoograniczenie było na dłuższą metę możliwe; ich ostatecznym celem było zdobycie władzy<sup>30</sup>. Często wykorzystywali akcenty populistyczne, utożsamiali też naród ze społeczeństwem, którego byli konstytutywną częścią<sup>31</sup>. Nie chcieli pośredniczyć między społeczeństwem a władzą, woleli być jego tubą, wyrażać jego domniemane żądania. O ile „Hírmondó” kładło nacisk na polityczno-geograficzną ideę Europy Środkowo-Wschodniej, o tyle w „Demokracie” dominował temat relacji z rządzącymi komunistami<sup>32</sup>. Pismo sytuowało się w opozycji do władzy i *status quo*.

W „Demokracie” znajdziemy zdecydowanie więcej niż w „Hírmondó” opisów policyjnych represji, rewizji domowych i przesłuchań. Z pisma wyłania się znacznie bardziej dramatyczny obraz rzeczywistości<sup>33</sup> – być może dlatego, że to środowisko, katagorycznie odmawiające współpracy z reżimem, częściej podlegało represjom<sup>34</sup>. Na łamach „Demokraty” poruszano cały wachlarz tematów – rola Kościoła, emigracja, mniejszość węgierska w krajach ościennych, problemy społeczności Romów, obecność wojsk radzieckich na Węgrzech, odmowa służby wojskowej, kwestia żydowska, ochrona śro-

dowiska, kultura masowa itp. Jednak bez względu na temat zawsze kończyło się na potępieniu dyktatury, a każdy wątek okazywał się kluczowy dla losów narodu. W „Hírmondó” natomiast chętniej dyskutowano o kwestiach kluczowych „dla losu tego pokolenia”<sup>35</sup>. Preferowano szerszy kontekst i mniej partykularną tematykę.

Ważnym elementem samookreślenia tych grup było poszukiwanie wzorów osobowych i preferowanych postaw. Warto zastanowić się, czy w ogóle potrzebne im były własne wzory osobowe. Z poniższego cytatu z „Hírmondó” (1984) wynika, że twórcy pisma sięgnęli po wzory środkowoeuropejskie, bo nie znaleźli żadnych we własnym kraju. Nie byli zadowoleni ani z siebie, ani z reszty opozycji. „O wiele większe wrażenie robią na nas miliony, które bronią w Polsce znieważanych, zwalczanych i zepchniętych do podziemia wolnych związków zawodowych, to jak potrafią chronić i ukrywać przywódców Solidarności. Nie zachwyca nas rzekoma wspaniałomyślność reżimu Jaruzelskiego – raczej niezłomność jego jeńców, którzy wolą więzienie od racjonalnych argumentów i skrywanych prób skorumpowania ich przez władze. Odrzucamy tzw. humanizm państwa policyjnego. Doceniamy natomiast to, że mimo 2,5-letnich represji w Polsce nadal wychodzi blisko pięćset podziemnych gazetek i pism. Tak: nie pięć, tylko pięćset. [...] Ślemy im pozdrowienia z okazji tego, że więzienią udrękę mają już za sobą. Pragnęlibyśmy mieć

<sup>29</sup> G.M. Tamás, *Üdvözlet, óvás és kacaj [Życzenia, rozważa i śmiech]*, „Hírmondó” 1987, nr 24, s. 4.

<sup>30</sup> „Jak to możliwe, że nie rozpadają się ruchy polityczne pozbawione szans wzrostu, a nawet kiedy rosną, pozbawione są pełni władzy politycznej (a nawet roli języczka u wagi)” (R. Sasváry, *Ellenzék a hódoltságban [Antyopozycyjne represje]*, „Demokrata” 1986, nr 7/8, s. 18.)

<sup>31</sup> Na temat ich stosunku do społeczeństwa zob. *ibidem*, s. 19.

<sup>32</sup> W przypadku środowiska „Hírmondó” mówię celowo o budowaniu tożsamości, a nie kontrtożsamości.

<sup>33</sup> Na temat różnicy między wydziedziczeniem i wykluczeniem zob. R. Sasváry, *Ellenzék a hódoltságban [Antyopozycyjne represje]*, „Demokrata” 1986, nr 7/8, s. 16.

<sup>34</sup> W „Hírmondó” stosowano się do zasad konspiracji. Redaktorzy, dystrybutorzy i drukarze funkcjonowali osobno. Dbano o to, żeby powielacze nie wpadły w ręce policji. Natomiast Jenő Nagy i jego koledzy zasady te zaniedbywali, więc byli nieustannym celem policyjnych nalotów.

<sup>35</sup> Por. M. Vajda, *Megcsalt nembeliség vagy megvalósult orosz történelem [Zwodnicze początki rosyjskiej historii]*, „Hírmondó”, sierpień-wrzesień 1986, s. 54.



i u nas setki takich intelektualistów jak Kuroń, Michnik czy Lipski i takich robotników jak Wałęsa, Bujak i ich koledzy”<sup>36</sup>.

W „Hírmondó” patos pojawiał się tylko wtedy, gdy mowa była o innych ruchach wolnościowych<sup>37</sup>. Pismo stroniło od ukazywania w takim stylu własnych osiągnięć – inaczej niż „Demokrata”, dramatycznym językiem opisujący węgierską scenę polityczną i swoje cierpienia. Represje – powiadali jego redaktorzy – są tak straszne, że nie wolno im milczeć: „Nawet zwierzęta skowyczą, kiedy coś im zagraża. Ludzie zwykle krzyczą »pożar!«. A dziś grozi nam nie jakiś ogienek, tylko wielka pożoga”<sup>38</sup>. Uważali za swój obowiązek demaskowanie postępowania reżimu. W odniesieniu do władz używali takich pojęć jak pseudodemokracja<sup>39</sup>, miękka dyktatura, demokracja socjalistyczna<sup>40</sup> i absolutyzm oświecony<sup>41</sup>. „Można ostatecznie uznać węgierski reżim za liberalny – w końcu opozycyjnym intelektualistom i działaczom nie wytacza się procesów politycznych. Ale są inne metody. Zdejmijmy mu odciski palców, zróbmy parę zdjęć, a upokorzymy go, damy posmak więzienia. Uświadomimy, że jak nie przyjmie marchewki, to

pokosztuje kija”<sup>42</sup>. „Powiedzmy też jasno – pisali w innym artykule – że gospodarcze osiągnięcia reżimu Kádára są względne. W porównaniu z prawdziwymi demokracjami wydają się ograniczone i zacofane”<sup>43</sup>.

Opozycjoniści z tego kręgu wykluczali w warunkach pseudodemokracji kompromis z władzą dyktatorską, postrzegając go w kategoriach moralnych. Uważali, że oznacza on zadowolenie się byle czym, rezygnację z własnej tożsamości. „Czy uczciwy ruch polityczny zaakceptuje wieczny kompromis? Kompromis jest nieodłączną częścią polityki, ale by był uczciwy i akceptowalny, nie może obowiązywać na wieczność ani oznaczać zanegowania naszej tożsamości. [...] W przewidywalnej przyszłości trudno oczekiwać kompromisu między rządzącymi a opozycją, który pozwoliłby tej ostatniej zachować polityczną twarz”<sup>44</sup>. Ostatecznym, często przypomnianym celem autorów „Demokraty”<sup>45</sup> było pokonanie reżimu: „Ile warta jest opozycja, która nie potrafi obalić rządu ani systemu?” – pytali<sup>46</sup>. „Warunkiem zwycięstwa demokracji jest obalenie dyktatury partii komunistycznej”<sup>47</sup>.

<sup>36</sup> R- 6, *Emberi arcú rendőrállam?* [*Policyjne państwo z ludzką twarzą?*], „Hírmondó” 1984, nr 9, s. 1–2.

<sup>37</sup> Patos wyrażał się powtórzeniami, porównaniami, kulminacjami. Używano też obficie słów wyrażających silne emocje, jak „czuły wielki podziw”, „być zdumionym” czy „zauroczonym”.

<sup>38</sup> *Megnyugtattak: most más időket élünk* [Czujemy się uspokojeni – żyjemy w innych czasach], „Demokrata” 1987, nr 7/8, s. 66.

<sup>39</sup> *Mintha-ország* [Jakby kraj] i *Széljegyzet a válsághoz* [Na marginesie kryzysu], „Demokrata” 1987, nr 12, s. 2.

<sup>40</sup> „Gdyby władze [...] naprawdę chciały, jak mówią, demokratyzacji, mogłyby bezpiecznie powierzyć los stowarzyszeń ich członkom i wybranym kierownictwom. [...] Ale to oczywiście byłoby za proste. Wtedy mielibyśmy demokrację, a nie demokrację socjalistyczną, która jest tak czy inaczej nonsensem” (*Milyen fa a legjobb vaskarika készítéséhez?* [Jak najlepiej wykreować nonsense?], „Demokrata” 1986, nr 11, s. 43).

<sup>41</sup> „[...] mimo całej tej »liberalizacji« logika systemu pozostaje ta sama. Absolutyzm oświecony pozostaje absolutyzmem. Jego »oświecona« łaska jest kapryśna. Jego istotą pozostaje absolutyzm” (L. Serfőző, *A lényeket nem lehet kikerülni* [Nie unikniemy istoty rzeczy], „Demokrata” 1987, nr 1, s. 12).

<sup>42</sup> *Brávó, Reszkessetek demokraták!* [Drżycie demokraci!], „Demokrata” 1987, nr 9, s. 3.

<sup>43</sup> S. Stark, *Aki magyar, velünk tart?* [Czy Węgrzy są z nami?], „Demokrata” 1986, nr 11, s. 28/c. Por. „Dla pewnej warstwy – beneficjentów gulaszowego komunizmu – Kádár stał się wujkiem Joe, ale na pewno nie dla nas” (I. Kármentő, *Az elnyomás csöndje* [Milczenie udręczonych], „Demokrata” 1986, nr 11, s. 13).

<sup>44</sup> R. Sasváry, *Ellenzék a hódoltságban* [Antyopozycyjne represje], „Demokrata” 1986, nr 7/8, s. 17–18.

<sup>45</sup> Tu i dalej mówić będę o intelektualnych kręgach czy środowiskach pism „Hírmondó” i „Demokrata”.

<sup>46</sup> R. Sasváry, *Ellenzék a hódoltságban* [Antyopozycyjne represje], „Demokrata” 1986, nr 7/8, s. 18.

<sup>47</sup> L. Serfőző, *A lényeket nem lehet kikerülni* [Nie unikniemy istoty rzeczy], „Demokrata” 1987, nr 1, s. 12.

## Między reformą a rewolucją: debata o strategii politycznej w kręgu „Beszélő”

János Kis, czołowa postać opozycji, w 1982 r. opublikował w „Beszélő” esej *Gondolatok a közeljövőről* (*Myśli o nadchodzącej przyszłości*)<sup>48</sup>. Sprowokował on wielką debatę o strategii i odegrał zasadniczą rolę w podejmowaniu decyzji o przekształceniu się w opozycję polityczną.

Zdaniem Kisa rzeczywistość lat osiemdziesiątych wymagała od opozycji programu działania. W dyskusji, którą wywołał, zastanawiano się, czy opozycja jest częścią kadarowskiego konsensusu, czy potrzebuje programu politycznego, czy też winna pozostać opozycją kulturową – jak to ujął Mihály Vajda, „krytyczną opinią publiczną”<sup>49</sup>. W pierwszej kwestii nie było zgody, nie istniała więc wspólna tożsamość opozycyjna, gdy przyszło do określenia, kto i co podlega krytyce, a kto jest sojusznikiem. Wielu uważało, że trzeba współpracować z tymi przedstawicielami władzy, którzy pragną wspólnie działać na rzecz reform. Zdaniem innych opozycja nie jest i nie powinna być elementem kadarowskiego konsensusu. Spierano się też o to, czy potrzebny jest program polityczny; jedni uważali, że tak, inni – że szukanie konkretnych rozwiązań politycznych nie jest zadaniem opozycyjnych teoretyków.

Pierwszy numer „Beszélő” ukazał się w listopadzie 1981 r., ledwie parę tygodni przed wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego. Na łamach pisma dało się zauważyć szok spowodowany *coup d'état* Jaruzelskiego. Pod znakiem zapytania stał sens dalszej publikacji. Niektórzy, pamiętając lata 1956 i 1968, spodziewali się antyreformatoryjnego, konserwatywnego zwrotu, nowej, długiej

„epoki lodowcowej”. W swoim artykule János Kis sprzeciwił się tym prorocstwom. „Chciałbym przekonać moich przyjaciół, że to zwodnicza paralela. Bez względu na to, co czeka ugrupowania opozycyjne, nie jest możliwy powrót do *status quo*”<sup>50</sup>. Na dowód tej śmiałej tezy przypominał, że gospodarcza zapaść regionu ma nie tylko doraźne przyczyny. Polska Solidarność złamała na dobre legitymizację ustroju socjalistycznego. W odróżnieniu od lat 1956 i 1968 polska próba demokratyzacji jest nie tylko obroną wartości – także żądaniem gwarancji na przyszłość. Oto ruch robotniczy rzucił wyzwanie „państwu robotników i chłopów”. Skoro tak – twierdził Kis – początek lat osiemdziesiątych jest w Europie Wschodniej nie tylko czasem reakcji, powrotu dawnego, ale i narastającego kryzysu gospodarczo-politycznego, który nie oszczędzi Związku Radzieckiego. „Dziś przywódcy radzieccy chcą w Europie Wschodniej tylko jednego – chcą za wszelką cenę utrzymać ład. Jednak ich następcy będą musieli zdecydować, co zrobić z masą upadłościową, którą odziedziczą. Ich decyzja zależeć będzie oczywiście od tego, jakie wybiorą wyjście z wewnętrznego kryzysu i jak zechcą podreperować zachwianą pozycję ZSRR jako światowego mocarstwa”<sup>51</sup>.

W początkach 1985 r., kiedy upadła gerontokracja Breżniewa, Andropowa i Czernienki, ster objął Michał Gorbaczow. Nikt nie przewidział dojścia do władzy reformatora. W 1982 r. nikt nie wyobrażał sobie politycznej przemiany o takich skutkach. Niewykluczone jednak, że owa ekonomiczno-polityczna masa upadłościowa umożliwiła w ramach negatywnej selekcji wysunięcie się na czoło w radzieckim kierownictwie kogoś takiego jak Gorbaczow.

<sup>48</sup> J. Kis, *Gondolatok a közeljövőről* [*Myśli o nadchodzącej przyszłości*], „Beszélő” 1982, nr 3, s. 115–122. Kis odpowiadał na krytykę jego artykułu sprzed dwóch lat, por. J. Kis, *Másfél év után, ugyanarról* [*O tym samym po półtora roku*], „Beszélő” 1984, nr 9, s. 541–558. [Polska wersja w: *Kadaryzm bez maski. Wybór niezależnej publicystyki węgierskiej*, CDN, Warszawa 1987, s. 35–63 (red.)].

<sup>49</sup> M. Vajda, *Ellenzék vagy kritikái nyilvánosság?* [*Opozycja, czyli krytyczna opinia publiczna*], „Beszélő” 1983, nr 8, s. 456–459.

<sup>50</sup> J. Kis, *Gondolatok a közeljövőről* [*Myśli o nadchodzącej przyszłości*], „Beszélő” 1982, nr 3, s. 115–122.

<sup>51</sup> *Ibidem*.



Jakie możliwości otworzyłaby przed opozycją dezintegracja systemu politycznego? Wzorem przywódców polskiej opozycji – Jacka Kuronia i Adama Michnika, opozycja węgierska wychodziła z założenia, że tak rewolucja, jak odgórne reformy prowadzą donikąd. Jednak między dwiema skrajnościami wyłoniła się koncepcja radykalnego reformizmu – „nowy ewolucjonizm” Michnika, kładący nacisk nie na transformację systemu, ale na umacnianie środowisk niezależnych<sup>52</sup>. Opozycja węgierska przyjęła inną strategię niż polska.

Była to strategia legalistyczna, biorąca świadomie za dobrą monetę fikcję, jaką były swobody wymienione w konstytucji. Strategia węgierska miała też pewne „antypolityczne” cechy. Fakt, że w całej debacie ani Kis, ani większość dyskutantów nie wspomniała o społeczeństwie obywatelskim jako celu działalności opozycyjnej, dowodzi, że węgierscy opozycjoniści nie byli jeszcze gotowi na skuteczne działania poza własnym środowiskiem.

Kierownictwo partii widziało w wydawanej przez opozycję prasie oznaki jej słabości. Kis chciał to zmienić, chciał wypracowania nowych form działania: „Prowokacyjne korzystanie ze swobód już nam nie wystarczy. [...] Albo opozycja będzie miała coś do powiedzenia na poważne tematy polityczne, albo zaczną się powoli kurczyć jej wpływy, liczebność i struktury organizacyjne”<sup>53</sup>. Uważał, że polityczna inicjatywa może wyjść tylko od opozycji, bo tylko ona przekracza kadarowski konsensus. Uznał, że warunkiem wejścia na drogę polityki jest wypracowanie ideologii, której filarami winny być prawa człowieka, demokracja liberalna, niepodległość, samostanowienie narodowe i użyteczne elementy tradycji socjalistycznej. Punkt wyjścia ideologicznej debaty nie

został dobrze określony, ale kryły się w niej założki radykalnego, lewicowo-liberalnego światopoglądu politycznego.

Dyskusja na łamach „Beszélő” trwała od maja 1982 do lutego 1984 r. Stopniowo kształtowała się strategia, którą środowisko pisma wykorzystało w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Wymiana zdań złożyła się w niepowtarzalną układankę intelektualną, z której wyłoniły się fundamenty działań polityczno-ideowych opozycji. Kwestie takie jak ocena sytuacji, cele, metody i szanse do czekały się odpowiedzi.

Oprócz radykalnego populisty Istvána Orosza reszta uczestników dyskusji podzielała ocenę sytuacji sformułowaną przez Kisa. Orosz natomiast był zdania, że opozycja demokratyczna nie tyle wychodzi poza politykę Kádára, ile sytuuje się na jej marginesie<sup>54</sup>. „Głównym celem »Beszélő« – pisał – jest pomnażanie szeregów reformatorskiej inteligencji opozycyjnej”. Tymczasem odrzucić trzeba nie tylko konsensus kadarowski, czyli umowę społeczną zawartą po 1956 r., ale i ten, który „wypracowali radykalni teoretycy po 1973 r., tzn. opozycję chronioną przez Biuro Polityczne”<sup>55</sup>.

Jednak Orosz ze swymi radykalnymi poglądami był w debacie na łamach „Beszélő” odosobniony. Do niemal wszystkich dyskutantów przemawiała idea nowego porozumienia z władzą. Jak wynika z programu „Beszélő”<sup>56</sup>, chciano uzyskać na drodze negocjacji z władzą konsensus w kwestiach zarządzania kryzysem i reformą gospodarczą. Miał on uwzględniać takie kwestie jak otwartość sfery publicznej, reforma systemu reprezentacji interesów i konstytucjonalizm. Dyskusja o potrzebie nowego porozumienia wyszła poza łamy „Beszélő” – stała się elementem debaty politycznej w oficjalnym życiu publicznym.

<sup>52</sup> Por. A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm* [1976] [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn 1984, s. 77–87.

<sup>53</sup> J. Kis, *Gondolatok a közeljövőről* [*Myśli o nadchodzącej przyszłości*], „Beszélő” 1982, nr 3, s. 115–122.

<sup>54</sup> I. Orosz, *Hivatal védté ellenzékiiség* [*Oficjalnie promowane postawy opozycyjne*], „Beszélő” 1982, nr 4, s. 185–189.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>56</sup> *Hogyan keressünk kiutat a válságból? A Beszélő javaslatai* [*Jak znaleźć wyjście z kryzysu? Propozycje „Beszélő”*], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 233–238.

O nieznośnym klimacie tamtych czasów świadczy to, że neutralność – czy finlandyzacja – której domagała się rewolucja 1956 r., zdawała się nieosiągalnym marzeniem. Ekonomista Tamás Bauer zaproponował model jugosłowiański, co byłoby swego rodzaju „iliryzacją” Węgier<sup>57</sup>. W Jugosławii Josipa Broz-Tity panował system monopartyjny, policja polityczna też zachowała pozycję, ale rolę centralnego planisty przejęły siły rynku i kolektyw robotnicze. Jak wyjaśniał Bauer, „o ile finlandyzacja polegałaby na wprowadzeniu pluralizmu politycznego, o tyle iliryzacja jest projektem mniej ambitnym – to pluralizm w sferze reprezentacji interesów, wierny ideologii kadaryzmu i zakładający jej przetrwanie”<sup>58</sup>. Trudno dziś pojąć, jak zbiorowa reprezentacja interesów mogłaby być „wierna” kadaryzmowi. Systemu funkcjonował przecież jako sieć niejawnych, nieformalnych powiązań zapewniających obopólną korzyść.

Przytoczone cytaty dowodzą, że opozycja nie była zgodna co do celów. Wielu uczestników debaty prezentowało program lewicowy. András Lányi mówił o uspołecznieniu państwa<sup>59</sup>. József Székely marzył o innym socjalizmie, opartym na demokracji robotniczej<sup>60</sup>. Politolog Pál Szalai skłaniał się ku systemowi wielopartyjnemu łączącemu demokratyczny socjalizm z robotniczą własnością środków produkcji. Pluralizm polityczny w jego wydaniu miał się wyrażać nie tylko wielością partii. Szalai zdawał się widzieć potrzebę rynku, dodawał jednak: „z politycznego punktu widzenia wprowadzenie go spowoduje zażartą rywalizację urzędów centralnych z dyrekcjami przedsiębiorstw”, jeśli

nie nastąpi równoczesne wzmocnienie rad robotniczych<sup>61</sup>.

Podobnie uważała socjolożka Erzsébet Szalai, która pisała o „współistnieniu różnych rozwiązań ekonomicznych”, co byłoby możliwe po oddzieleniu instytucji ekonomicznych od politycznych<sup>62</sup>. W takim systemie „ludzie reprezentujący szerokie warstwy społeczeństwa – głównie robotnicy wielkoprzemysłowi – zakładaliby, a przynajmniej mogliby zakładać, własne instytucje”; Szalai miała zapewne na myśli rady robotnicze i związki zawodowe. Według niej „gwarantowałyby to, że współistnienie różnych typów stosunków produkcji nie zrodzi nowych, choć dobrze znanych z historii, form wyzysku”<sup>63</sup>. Dlatego demokratyczna reprezentacja interesów mogłaby być barierą zapobiegającą przejściu do kapitalizmu. W jej wywodach demokracja i kapitalizm wykluczają się wzajemnie, rozumieć więc należy, że liberalna alternatywa nie wykraczała wedle niej w całości poza socjalistyczny paradygmat.

Autorem jednego z najtrafniejszych komentarzy był Ambrus Oltványi. Już w tytule swego tekstu zapowiadał, że celem opozycji jest skuteczna walka o demokrację. Wykazał się niezwykłą dalekowzrocznością. Dowodził, że szanse demokracji i pluralizmu widzieć trzeba nie w doraźnej, lecz dłuższej perspektywie. Za kwestię kluczową uważał kształtowanie samoograniczającego się rynku, gdyż „łatwo wyobrazić sobie gospodarkę rynkową bez demokracji, trudno natomiast o demokrację bez rynku”<sup>64</sup>. A więc w odróżnieniu od wielu dyskutantów nie wierzył w szanse socjalizmu demokratycz-

<sup>57</sup> T. Bauer, *Az optimista alternatíva körvonalai: Magyarországon illírízálása* [Szkic optymistycznej alternatywy: iliryzacja Węgier], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 260–266.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 264–265.

<sup>59</sup> A. Lányi, *A magyar ellenzék programja* [Program węgierskiej opozycji], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 269–272.

<sup>60</sup> J. Székely, *Reform és ellenzék* [Reforma i opozycja], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 267–268.

<sup>61</sup> P. Szalai, *Remény – remény nélkül* [Nadzieja – bez nadziei], „Beszélő” 1982, nr 4, s. 194.

<sup>62</sup> E. Szalai, *A liberális alternatíva társadalmi feltételeiről* [Socjalne ograniczenia liberalnej alternatywy], „Beszélő” 1983, nr 7, s. 366.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 368.

<sup>64</sup> A. Oltványi, *A közel és távolabbi jövőről, avagy a demokrácia kilátásai Magyarországon* [O bliskiej i dalszej przyszłości, czyli o perspektywach demokracji na Węgrzech], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 273–283.

nego. Odnosząc się do Mihályego Vajdy, stwierdził: „socjalizm trzeba utrzymywać przy życiu jako przeciwwagę dla głównych tendencji kapitalizmu, ale nie wolno dopuścić do jego urzeczywistnienia”<sup>65</sup>.

Określając członków opozycji demokratycznej mianem radykalnych reformatorów, myślę przede wszystkim nie o treści postulatów, porównywalnych z celowo zaciemnianymi koncepcjami reformatorów wewnątrzsystemowych, ale o różnicach strategicznych. O ile ówczesni partyjni reformatorzy, pracujący za zamkniętymi drzwiami w innych „komitetach na rzecz reform”, przekonywali głównie ludzi władzy, o tyle opozycja próbowała przekonywać także społeczeństwo.

Tylko jeden uczestnik dyskusji, István Orosz, odrzucił pośrednią – między reformami a rewolucją – strategię Jánosa Kisa. Proponował podejście *par excellence* rewolucyjne: „Powinniśmy wyjść z marginesu i ponieść tego konsekwencje”. Uważał, że nie ma dróg pośrednich, opozycja musi więc wybrać, czy chce „tworzyć front ludowy z reformatorską inteligencją, czy z klasą robotniczą”<sup>66</sup>. Odpowiadając mu, Kis stwierdził, że nawet wtedy granica między tymi, którzy godzą się na kompromis, a tymi, którzy pragną zmiany, nie pokrywa się z podziałem na inteligencję i klasę robotniczą. Jednocześnie sam przeprowadził ostry podział na tych, którzy są wewnątrz i na zewnątrz kadarowskiego konsensusu. Zdawał się nie rozumieć, jak fałszywy jest sam ów porządek ani że niektórzy akceptują fałsz, choć są mu w głębi ducha przeciwni, kierując się względami życiowymi. Przypominało o tym wielu dyskutantów, podkreślając, że opozycja demokratyczna musi uniknąć społecznej izolacji i poczucia misji, które może ją usytuować zbyt daleko od oczekiwań zwykłych ludzi.

Zdaniem Istvána Eörsiego kwestia bycia wewnątrz lub na zewnątrz systemu nie sprowadzała się do wymiaru moralnego. Dobrą strategią byłoby – twierdził – zbliżenie między radykalną opozycją a reformatorami oparte na swego rodzaju podziale pracy i świadomej korekcie postaw obu stron<sup>67</sup>. Csaba Könczöl zwracał uwagę na to, że podział na outsiderów i uczestników pełni doraźne funkcje taktyczne, bo zamiast przyciągać osoby przyglądające się opozycji z zewnątrz, wyklucza je z opozycyjnej działalności<sup>68</sup>. Powołując się na polski przykład, Bálint Magyar proponował „obywatelską taktykę” trzymania się konstytucji i strategię zmuszania rządzących do stawienia czoła rzeczywistości – przeciwieństwo konfrontacyjnej „taktyki proletariackiej”. Strategia „zmuszania rządzących do realizmu” unikała kompromisu, gdyż zakładała usunięcie przeszkód w wyniku reform, które były jej celem<sup>69</sup>.

Myśli te w 1989 r. przenikały do praktyki opozycji demokratycznej, a także szerszego ruchu opozycyjnego. Świadczy o tym pokojowe rozmontowanie systemu i zmuszenie rządzącej Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej do stawienia czoła rzeczywistości przy okrągłym stole. Realizując „taktykę obywatelską” Bálinta Magyara, opozycja dała przykład do skutecznego naśladowania przez innych, np. członków Független Jogász Fórum (Niezależnego Forum Prawników), którzy także zorganizowali okrągły stół. Stanowisko Józsefa Székelyego, który widział potrzebę „konstruktywnej opozycji”, cieszyło się mniejszym uznaniem niż poglądy Bálinta Magyara. Székely liczył na otwartość rządzących, powodzenie reform i współpracę „konstruktywnej opozycji” z komunistami<sup>70</sup>.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 280.

<sup>66</sup> I. Orosz, *Hivatal védte ellenzékiség* [Oficjalnie promowane postawy opozycyjne], „Beszélő” 1982, nr 4, s. 188–189.

<sup>67</sup> I. Eörsi, *Csto gyélaty?* [Co robić?], „Beszélő” 1982, nr 4, s. 181–184.

<sup>68</sup> C. Könczöl, *Levél Kis Jánoshoz* [List do Jánosa Kisa], „Beszélő” 1982, nr 4, s. 191–192.

<sup>69</sup> B. Magyar, *Polgárokka válni* [Stać się obywatelem], „Beszélő” 1982, nr 4, s. 189–191.

<sup>70</sup> J. Székely, *Reform és ellenzék* [Reforma i opozycja], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 267–268.

Zdaniem Pála Szalaaiego ugrupowania opozycyjne powinny definiować strategię w kategoriach realizowanej polityki, a nie podziału na uczestników i outsiderów. Nie popierał on idei współpracy z lewicowym skrzydłem Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (MSzMP) ani z reprezentującymi klasę średnią antyliberalnymi dziedzicami tradycji szlacheckiego nacjonalizmu. Jednocześnie – twierdził – „należy zwrócić uwagę na demokratyczne tendencje w MSzMP” i na „ruch odnowy węgierskiego katolicyzmu”<sup>71</sup>. W swoich komentarzach Pál Szalai rozwijał, jak się wkrótce okazało, ważne wątki. Podkreślał np., że opozycja potrzebuje wielu ideologii. Zwracał uwagę na antydemokratyczne tendencje klasy średniej o arystokratycznym rodowodzie i niebezpieczeństwa współpracy z tymi środowiskami<sup>72</sup>.

Większość dyskutantów wskazywała korzyści współpracy, zwłaszcza strategicznej, ze środowiskami spoza opozycji. Jednak podkreślali oni różne rzeczy. Tamás Bauer reprezentował podejście umiarkowane. Uważał, że reformatorska inicjatywa musi wyjść od „dobrego króla, kierownictwa partyjnego, władz”, a radykalni teoretycy winni odegrać rolę katalizatora, „ujawniać i formułować społeczne potrzeby i dążenia”<sup>73</sup>. Zdaniem Bauera w toku reform słuszniej byłoby „mówić o niezależnych inicjatywach społecznych, a nie o ruchu opozycyjnym”, lepiej też, żeby drugi obieg wydawniczy zyskał półlegalny status, „tracąc automatycznie swój specyficzny, opozycyjny charakter”<sup>74</sup>.

Ambrus Oltványi zgadzał się, że granica między pierwszym i drugim obiegiem powinna być łatwiejsza do przekroczenia, ale ceną legalności nie powinno być złagodzenie ani porzucenie przez

opozycję jej stanowiska. Wszak zgoda na jakąkolwiek niezależność polityczną była reżimowi kádarskiemu równie obca jak tolerowanie opozycji. Oltványi wierzył w „trwałą koegzystencję” władzy i opozycji oraz w to, że niezależne siły społeczne będą mogły uczestniczyć w pracy nad kształtem reform. Jakby przewidując przyszłość, zwracał uwagę na ważny dla Węgier przykład hiszpański: „po zaledwie czterech dekadach dyktatury transformacja okazała się w postfrankistowskiej Hiszpanii możliwa”<sup>75</sup>. Na poparcie swej opinii cytował Adama Michnika: „Gdybym szukać miał przykładu zadań, które przed nami stoją, wskazałbym Hiszpanię – oto społeczeństwo, które dzięki światlejszym odłamom władzy i opozycji znalazło drogę od haniebnego dyktatury do demokracji”<sup>76</sup>. Aż trudno uwierzyć, że słowa te pisał Michnik w połowie lat siedemdziesiątych. Można nawet powiedzieć, że hiszpańska transformacja – z jej prodemokratyczną, postautorytarną elitą i silnym ruchem związkowym – była jakby pierwszym wcieleniem wypracowanej przez Michnika strategii „samowyzwolenia przez samoograniczenie”. Nie było winą polskiej Solidarności, że nie dane jej było skorzystać z hiszpańskiego przykładu. Wówczas przecież za polskim kierownictwem partyjnym – za Gierkiem, Kanią, Jaruzelskim i towarzyszymi – stał Leonid Breżniew, a nie Związek Radziecki Gorbaczowa.

Kto jednak i z kim miałby porozumieć się w kraju, w którym władzę dzierżyła starzejąca się klika, a słowo „reforma” dozwolone było tylko w niektórych okresach, a i wtedy tylko w odniesieniu do gospodarki, i nie było śladu niezależnych organizacji reprezentujących interesy społeczne?

<sup>71</sup> P. Szalai, *Remény – remény nélkül* [Nadzieja – bez nadziei], „Beszélő” 1982, nr 4, s. 193–194.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> T. Bauer, *Az optimista alternatíva körvonalai* [Szkic optymistycznej alternatywy], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 260–266.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> A. Oltványi, *A közel és távolabbi jövőről, avagy a demokrácia kilátásai Magyarországon* [O bliskiej i dalszej przyszłości, czyli o perspektywach demokracji na Węgrzech], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 279.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 279. Por. A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm...*, s. 77–87 [tu jednak nie ma zdania przytoczonego w tekście Oltványiego – red.].

Erzsébet Szalai wymieniała grupy społeczne będące potencjalnym sojusznikiem opozycji. Otwiera jej listę inteligencja pracująca w państwowych instytucjach nauk społecznych, a więc na peryferiach struktur oficjalnych. Byli to głównie pracownicy Instytutu Historii Węgierskiej Akademii Nauk i innych instytucji akademickich. Inni, w tym sama Szalai, pracowali w Instytucie Badań nad Gospodarką. Autorka wymieniała też młodych robotników wykwalifikowanych, studentów, artystów, techników, pracowników służby zdrowia i drobnych przedsiębiorców, którzy mieli już za sobą drobne starcia z reżimem. Wyobrażała sobie obejmującą ich wszystkich sieć współpracy<sup>77</sup>.

Pokolenie, o którym mówiła, przechodziło proces socjalizacji w latach sześćdziesiątych i wkroczało właśnie na scenę. Ludzie ci chcieli robić karierę i byli dalecy od wszelkich ideologii. Z nich rekrutował się personel państwa partyjnego drugiej generacji – nowa technokracja. Także Oltványi podkreślał znaczenie zmiany pokoleniowej: „coraz więcej nowych członków aparatu to ludzie, którzy – w odróżnieniu od dominującej obecnie grupy wyłonionej w toku negatywnej selekcji – dzięki swemu wykszoleniu i sprawności będą umieli przetrwać w warunkach pluralizmu i konkurencji. Nie będą trzymać się za wszelką cenę dyktatorskich metod sprawowania władzy”<sup>78</sup>.

Dla większości uczestników debaty było ważne, by opozycja pozostała źródnicowana. Skoro chcemy pluralistycznego społeczeństwa, nie możemy odrzucać pluralizmu we własnym gronie – dowodzili. W pluralizmie widzieli warunek *sine qua non* demokracji, a nie tylko jeden z jej skutków.

Patrząc wstecz, obserwatorzy skłonni są do uproszczeń, widzą lata osiemdziesiąte jako triumfalny pochód idei społeczeństwa obywatelskiego. Wielu uznało przemiany w Polsce za przykład odwołania się tej idei. Dlatego tym bardziej zaskakujące jest to, że odwołało się do niej tylko trzech uczestników węgierskiej debaty – György Konrád, Ambrus Oltványi i Mihály Vajda. W tradycji oświeceniowej idea społeczeństwa obywatelskiego miała być antidotum na państwo. Jej zadaniem było „samowyzwolenie spod kurateli państwa”<sup>79</sup>. „Społeczeństwo obywatelskie i państwo polityczne są z natury antagonistyczne” – stwierdzał Vajda<sup>80</sup>. Według Konráda „przestrzenią organizacyjną społeczeństwa obywatelskiego jest świat nieformalnych relacji” wykształcający autonomiczny język i mający główne oparcie w młodej inteligencji<sup>81</sup>.

Historyk Miklós Szabó myślał przeciwnie. Uważał, że odwaga cywilna jest tym, co pomaga wyjść z kręgu nieformalnej bierności, nie trzymać się wykluczających aktywność, nieformalnych struktur charakterystycznych dla reżimu Kádára. „Musimy dbać o to, by nie pomnażać nieformalnych organizacji” i „żądać autentycznej niezależności” – twierdził<sup>82</sup>.

Oba podejścia dzieliła istotna różnica. Ani Vajda, ani Konrád nie chcieli, by opozycja demokratyczna stała się opozycją polityczną, bo wówczas nie uniknęłaby walki o władzę. Z antypolitycznej perspektywy Konráda opozycja „jest demokratyczna nie wtedy, kiedy jest polityczna, tylko kiedy jest społeczna”<sup>83</sup>. Według Vajdy budować należy nie opozycję polityczną, ale krytyczną sferę pu-

<sup>77</sup> E. Szalai, *A liberális alternatíva társadalmi feltételeiről* [Socjalne ograniczenia liberalnej alternatywy], „Beszélő” 1983, nr 7, s. 365–369.

<sup>78</sup> A. Oltványi, *A közel és távolabbi jövőről, avagy a demokrácia kilátásai Magyarországon* [O bliskiej i dalszej przyszłości, czyli o perspektywach demokracji na Węgrzech], „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 275.

<sup>79</sup> M. Vajda, *Ellenzék vagy kritikai nyilvánosság?* [Opozycja, czyli krytyczna opinia publiczna], „Beszélő” 1983, nr 8, s. 458.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> G. Konrád, *Adottságainkból kell kiindulnunk* [Naszym punktem wyjścia powinny być nasze możliwości], „Beszélő” 1983, nr 8, s. 455.

<sup>82</sup> M. Szabó, *Szubkultúra vagy politikai ellenzék?*, „Beszélő” 1983, nr 7, s. 363.

<sup>83</sup> G. Konrád, *Adottságainkból kell kiindulnunk* [Naszym punktem wyjścia powinny być nasze możliwości], „Beszélő” 1983, nr 8, s. 455.



bliczną, w której można uprawiać „społeczną krytykę polityki”<sup>84</sup>. Jak pisał, „nowa demokratyczna wspólnota polityczna nie powinna być w opozycji, ale krytycznymi wypowiedziami publicznie przyczyniać się do powstawania opozycji w obozie władzy. Powinna skłaniać ludzi władzy, których zdaniem sprawy idą w złym kierunku, do jasnego przyznania tego faktu i czytelnego przedstawienia alternatywnych pomysłów, by można je było przedyskutować publicznie. Zmusiłoby to przeciwników do tego samego. Tylko publiczna debata może przekształcić spory personalne w łonie elity politycznej w dyskusję o alternatywnych projektach politycznych”<sup>85</sup>. Bardzo podobnie myślał Bálint Magyar, wedle którego powołaniem opozycji nie jest instytucjonalizacja wspólnoty politycznej, ale „tworzenie stref bezcłowych myśli”<sup>86</sup>.

Należy podkreślić, że opozycja z natury nie stroniła od władzy. Była jedynie przeciwna władzy komunistów. Większość opozycjonistów nie myślała w kategoriach bezsilności, lecz – za Istvánem Bibó – równowagi sił, nowego konsensusu, nowej umowy społecznej.

Konrád odrzucał walkę o władzę jako dziedzictwo komunizmu. W jego oczach opozycja polityczna jest z natury antydemokratyczna. „Warunkiem *sine qua non* opozycji demokratycznej jest to, że jest ona demokratyczna, tzn. pokomunistyczna w swym działaniu i wizerunku samej siebie, i dlatego musi wyzbyć się ostatecznie pozostałości i nawyków opozycji wobec komunizmu”<sup>87</sup>. Vajda zdawał się przewidywać strukturalne problemy, które nękać miały w przyszłości partię liberalną – Szabad Demokraták Szövetsége (Związek Wolnych

Demokratów) – wyrosłą z opozycji demokratycznej. Pisał: „Nie zawężajmy bazy nowej demokratycznej wspólnoty politycznej! Łatwo może się bowiem zdarzyć, że większość członków przyjdzie skądinąd. Nie tylko z innych środowisk niezależnych, ale także spośród tych, którzy wcześniej potępiali działalność »opozycji«. Nie możemy brać na siebie nowych zadań w nowej sytuacji tylko dlatego, że teraz nazywa się nas dawną »opozycją«. Z tego, że sytuacja jest naprawdę nowa, nie wynika jeszcze, że rozwiązania oferować mają ci, którzy byli »opozycją« w innych czasach. Nie wynika też, że ci, którzy biorą dziś na siebie nową odpowiedzialność, mają czuć się dziedzicami opozycji lat 1977–1981”<sup>88</sup>.

Vajda mówił tak, jakby widział przyszłość. Do tego samego odnoszą się słowa Konráda: „Naszym zadaniem jest pomóc innym stać się wolnymi”<sup>89</sup>. W tym miejscu – w kwestii polityczności czy niepolityczności opozycji – drogi się rozchodziły. Nie przypadkiem ani Vajda, ani Konrád nie zostali zawodowymi politykami. Inni, jak Bálint Magyar, Tamás Bauer czy Gábor Demszky, skorygowali swoje stanowisko i zdecydowali się w latach dziewięćdziesiątych na karierę polityczną.

Większość dyskutantów, w tym András Lányi, Miklós Szabó, Zoltán Krasznai i Gáspár M. Tamás, zgodziła się z tezami artykułu Jánosa Kisa i przeszła do opozycji politycznej. „Musimy zrozumieć, że cele polityczne realizować można tylko politycznymi metodami” – pisał András Lányi<sup>90</sup>. W ramach opozycji politycznej różni ludzie uznawali różne elementy strategii za godne podkreślenia. Orosz chciał konfrontacji, Lányi preferował nacisk

<sup>84</sup> M. Vajda, *Ellenzék vagy kritikai nyilvánosság? [Opozycja, czyli krytyczna opinia publiczna]*, „Beszélő” 1983, nr 8, s. 459.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 458.

<sup>86</sup> B. Magyar, *Polgárokka válni [Stać się obywatelem]*, „Beszélő” 1982, nr 4, s. 191.

<sup>87</sup> G. Konrád, *Adottságainkból kell kiindulnunk [Naszym punktem wyjścia powinny być nasze możliwości]*, „Beszélő” 1983, nr 8, s. 453.

<sup>88</sup> M. Vajda, *Ellenzék vagy kritikai nyilvánosság? [Opozycja, czyli krytyczna opinia publiczna]*, „Beszélő” 1983, nr 8, s. 457.

<sup>89</sup> G. Konrád, *Adottságainkból kell kiindulnunk [Naszym punktem wyjścia powinny być nasze możliwości]*, „Beszélő” 1983, nr 8, s. 454.

<sup>90</sup> A. Lányi, *A magyar ellenzék programja [Program węgierskiej opozycji]*, „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 269.

społeczny, Szabó negocjacje dwustronne, a Tamás oprócz trudnych reform politycznych podkreślał też potrzebę „moralnej odnowy”<sup>91</sup>. Zoltan Krasznai w związku z tym zauważał: „sprawy mogą różnie się potoczyć, opozycja musi więc być przygotowana na wiele wariantów”. Może dojść do konfrontacji, której chciał Orosz, ale przy proreformatorskim nastawieniu kierownictwa partii „możliwy jest nawet historyczny kompromis między władzą a opozycją na wspólnym gruncie, jakim jest interes narodowy”. Do takiego kompromisu doszło w 1987 r. we wsi Lakitelek<sup>92</sup>. Stronami byli jednak nie kierownictwo partyjno-rządowe i opozycja demokratyczna, ale Imre Pozsgay – wówczas na marginesie kierownictwa partii komunistycznej – i „narodowo-ludowi” pisarze i działacze, którzy nie uważali się ani za opozycjonistów, ani zwolenników władzy.

Finał debaty miał miejsce w ósmym numerze „Beszélő”. Odtąd poszukiwanie tożsamości przestało zaprzętać tyle uwagi – jakby zapanowała zgoda co do strategii zaproponowanej przez Jánoša Kisa w artykule *Hogyan keressünk kiutat a válságból? (Jak znaleźć wyjście z kryzysu?)*. Publicyści wysuwali propozycje w konkretnych kwestiach albo chcieli wpływać swymi analizami na opinię publiczną. Pojawiało się coraz więcej artykułów poświęconych działaniom politycznym i publicznym demonstracjom.

W wyniku debaty przeważała strategia upolitycznienia opozycji. Nowa linia polityczna zaowocowała rozmowami między nurtem narodowo-

-ludowym a obozem liberalno-demokratycznym podczas spotkania w Monor w 1985 r., a rok później konferencją o rewolucji 1956 r.<sup>93</sup> Odbływały się wykłady na uniwersytetach i w klubach. Jej efektem był też program polityczny sformułowany przez krąg „Beszélő” w 1987 r., znany jako *Társadalmi szerződés (Umowa społeczna)*<sup>94</sup>. Wreszcie, po przełomie w Lakitelek, strategia ta odegrała istotną rolę w organizowaniu wiosną 1988 r. Szabad Kezdeményezések Hálózata (Sieci Inicjatyw Niezależnych)<sup>95</sup>. Bez niej opozycja demokratyczna lat osiemdziesiątych w czasach transformacji ustrojowej mogłaby łatwo zostać zmarginalizowana.

## Epilog

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w debacie toczącej się w prasie niezależnej, głównie w „Beszélő”, opozycja demokratyczna wypracowała własną ideologię. Na podstawowy jej korpus składały się zachodnia demokracja liberalna, prawa człowieka, społeczna gospodarka rynkowa, solidarność z Węgrami za granicą, a także z innymi mniejszościami społeczno-kulturalnymi.

Po debacie w „Beszélő” punkt ciężkości przesunął się ku pracy nad programem działania. Programowy artykuł Kisa ukazał się w środku toczącej się w 1982 r. dyskusji o tożsamości<sup>96</sup>. Proponowane w nim rozwiązania przewidywały szerszy i aktywniejszy niż dotychczas udział społeczeństwa. Rolą opozycji miało być kształtowanie opinii publicznej i wywieranie za jej pośrednictwem presji na

<sup>91</sup> G.M. Tamás, *A szem és a kéz [Oko i ręka]*, Budapest 1983, druk ulotny.

<sup>92</sup> Spotkanie w Lakitelek zorganizowali latem 1987 opozycjoniści z nurtu narodowo-ludowego. Jego efektem było powołanie we wrześniu Węgierskiego Forum Demokratycznego (red.).

<sup>93</sup> W czerwcu 1985 nurt narodowo-ludowy zorganizował trzydniową konferencję w Monor poświęconą perspektywom i metodom działalności opozycyjnej; okazała się ona ostatnim spotkaniem przedstawicieli węgierskiej opozycji narodowej oraz demokratycznej. 23 X 1986 w Budapeszcie odbyło się spotkanie opozycjonistów z Węgier, Polski, Czechosłowacji i NRD, na którym przyjęto wspólne oświadczenie na temat doświadczeń rewolucji 1956 (red.).

<sup>94</sup> M. Haraszi i in., *Társadalmi szerződés [Umowa społeczna]*, „Beszélő” 1987, wydanie specjalne.

<sup>95</sup> Sieć Inicjatyw Niezależnych utworzono w maju 1988 wedle projektu Jánoša Kisa. W listopadzie przekształciła się ona w Związek Wolnych Demokratów (red.).

<sup>96</sup> J. Kis, *Hogyan keressünk kiutat a válságból? A Beszélő javaslatai [Jak znaleźć wyjście z kryzysu?]*, „Beszélő” 1982, nr 5/6, s. 233–238.

rzządzających. „Państwo zrobi coś tylko pod moralnym i intelektualnym naciskiem społeczeństwa” – twierdził Kis<sup>97</sup>. Propozycje dotyczyły informacji o finansach państwa, poddania polityki gospodarczej pod osąd publiczny, odtworzenia systemu reprezentacji interesów, warunków sprawnego funkcjonowania sfery publicznej, prawnych zasad reprezentacji interesów, reformy prasy i wydawnictw. Wydawnictwa służyły za przykład tego, jak stopniowo wprowadzać proponowane zmiany.

Problemy opozycji z tożsamością najtrafniej podsumował Ferenc Kószeg w numerze 19 „Beszélő”. „Czym jest opozycja demokratyczna? Z pewnością nie można jej nazwać ruchem, bo jak na ruch jest za mała – brak jej środków i struktur organizacyjnych łączących sympatyków. Nie jest nawet w stanie skomunikować ze sobą tych, którzy – jak np. młodzież – tego się domagają. Opozycjoniści nie chcą też, Bogu dzięki, być nazywani partią. Do niewielu rzeczy żywią taką awersję jak do bolszewickiej tradycji partii kadrowej, której przeznaczeniem jest poprowadzić do walki. Trudno też parunastu intelektualistów nazwać masową partią”<sup>98</sup>.

Kószeg analizował pewne oczywiste symptomy rozkładu systemu politycznego. „Opozycja demokratyczna w obecnej formie to grupa kształtująca poglądy i postawy. [...] Od wywierania intelektualnego wpływu za pośrednictwem publikacji ważniejsze jest propagowanie postaw opozycyjnych. Dzisiaj niezależne ugrupowania – jak robi to opozycja od ośmiu lat – publikują drugoobiegową prasę i zbierają podpisy. Ale co więcej, cieszące się szacunkiem grupy społeczne – niemal całe instytuty badawcze – testują granice prawne oporu i przekraczają ustanowione przez rządzących arbitralne reguły gry. Przykładem tego pierwszego było Stowarzyszenie Pisarzy, które w uczciwym, zgodnym z procedurami głosowaniu odsunęło od

władzy przedstawiciele partii, co zmusiło ją do złamania własnych reguł. Przykładem drugiego było to, że znani pisarze publikowali w drugim obiegu, a całe instytuty badawcze zbierały się w prywatnych mieszkaniach, co łatwo zakwalifikować jako nielegalne zgromadzenia. Kiedy nieposłuszeństwo jest powszechne, zamazuje się podział na postawy opozycyjne i zwyczajne – represje muszą dotknąć tylu ludzi, że dotychczasowe metody karania tracą użyteczność. Węgierskie społeczeństwo zaczyna odzyskiwać środki politycznej ekspresji. Dyskusje polityczne przestają być przywilejem nomenklaturowych funkcjonariuszy”<sup>99</sup>.

Według Kószega zadania opozycji demokratycznej wynikały z problemów społecznych i politycznych, przed jakimi stanęły Węgry. Wierzył on, że mimo oczywistych słabości autorytet moralny opozycji da jej siłę potrzebną do realizowania jej celów. „Węgry wkraczą znów w epokę debat politycznych. Walczący o władzę przywódcy partii, dyrektorzy zakładów, przedsiębiorcy, pisarze, związki zawodowe, a czasem nawet postowie uczestniczą w polityce. Wraz z pogarszaniem się sytuacji gospodarczej zaangażują się w nią też robotnicy zagrożeni utratą pracy i chłopci, którzy nie mogą sprzedać swoich produktów po godziwej cenie. [...] W coraz bardziej upolitycznionym świecie musi też zaangażować się politycznie opozycja, polityczna z racji swych czynów i genezy. Nie dlatego, byśmy oczekiwali, że władze prędzej czy później zechcą z nami rozmawiać. Szczerze mówiąc, wcale się do tego nie palimy. Jednak możemy i powinniśmy toczyć stałą debatę z tymi środowiskami, które mają potencjalne lub niemal realne możliwości negocjacyjne. Żeby debatować, musimy jasno określić swoje stanowisko w kwestii głębokich reform gospodarczych, związanych z tym politycznych żądań, bezrobocia, Węgrów żyjących za granicą i masowo powracających do

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 247.

<sup>98</sup> F. Kószeg, *Ne csak építkez... Politizájl! [Nie zakładaj niczego... Politykuj!]*, „Beszélő” 1987, nr 19, s. 701–705.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

ojczyzny czy pogarszających się warunków życiowych – innymi słowy, w sprawach zaprzatających politycznie zorientowaną część społeczeństwa. Musimy też sprawić, by nasz głos słycać było poza prasą niezależną – w klubach, na publicznych zebraniach, podczas takich wydarzeń jak spotkanie w Monor. Nie sądzimy, że jako opozycja mamy w ręku kamień filozoficzny. Ale tylko opozycja przez siedem lat jawnie i publicznie krytykowała poczynania władz. Mimo słabości i izolacji daje to nam pewien autorytet moralny, nadzieję, że kiedy przemówimy, będziemy wysłuchani nie tylko w swoim gronie”<sup>100</sup>.

Specjalne wydanie „Beszélő” z czerwca 1987 r., zatytułowane *Társadalmi szerződés: a politikai kibontakozás feltételei (Umowa społeczna. Warunki postępu politycznego)*, prezentowało szeroki program napisany przez związanych z pismem intelektualistów: Miklósa Harasztiego, Jánosa Kisa, Ferencza Kőszegę i Ottilię Solt. Stwierdzał on jasno, że kádarski konsensus już nie obowiązuje, „Kádár musi odejść”<sup>101</sup>. Niezbędna jest radykalna zmiana polityczna, ale bez umowy społecznej naród nie powstanie. Nie wystarczy narzekać, trzeba wypracować nowe rozwiązania. Zaangażowanie się władzy w dialog wymaga od niej zrozumienia, że musi negocjować z szerszym gronem niż inteligencja. Autorzy dokumentu wskazywali też na konieczność opracowania pakietu stabilizacji gospodarczej towarzyszącego przemianom politycznym. W mocy pozostały cele rewolucji 1956 r. – system wielopartyjny, samorząd pracowniczy i osiedlowy, samostanowienie narodowe i neutralność w polityce zagranicznej.

<sup>100</sup> *Ibidem*.

<sup>101</sup> M. Haraszti i in., *Társadalmi szerződés: a politikai kibontakozás feltételei [Umowa społeczna. Warunki postępu politycznego]*, „Beszélő” 1987, wydanie specjalne.

<sup>102</sup> „Beszélő” wychodziło jako samizdat do połowy 1989 r., ale szybko zmieniał się jego status. Stało się jednym z głosów rodzącego się pluralizmu politycznego. Z końcem roku pismo zmieniło format, redakcję i częstotliwość ukazywania się. Stało się tygodnikiem politycznym, lepiej reagującym na szybkie zmiany polityczne.

<sup>103</sup> *Fiatal Demokraták Szövetsége [Związek Młodych Demokratów]*, „Beszélő” 1988, nr 24, s. 403–404. Fidesz został powołany w marcu 1988 przez kilkudziesięciu studentów, m.in. Viktora Orbána (red.).

<sup>104</sup> *Szabad Demokraták Szövetsége [Związek Wolnych Demokratów]*, „Beszélő” 1988, nr 25, s. 654–655.

Program rozwijał następujące postulaty: konstytucyjne ograniczenie rządów monopartyjnych, niezawisłość parlamentu, parlamentarna odpowiedzialność rządu, usankcjonowana prawnie wolność prasy, prawna ochrona zatrudnionych obejmująca prawo do zrzeszania się i zabiegania o swoje interesy, bezpieczeństwo socjalne, sprawiedliwa polityka społeczna i prawa obywatelskie. Rozdział zatytułowany *Tágabb összefüggések (Szerzty kontekst)* dotyczył stosunków węgiersko-radzieckich, problemu Węgrów w krajach ościennych i dziełictwa 1956 r. w węgierskiej polityce.

\* \* \*

Opisana tu działalność kręgu „Beszélő” i opozycji demokratycznej zakończyła się w latach 1988–1989<sup>102</sup>. W latach 1987–1989 realną kwestią była nie tożsamość, ale aktywna rola w transformacji ustrojowej. Pomijając spory między „narodowo-ludowymi” intelektualistami z Lakitelek i demokratyczną opozycją, wyłonił się wtedy podział zogniskowany wokół dwóch biegunów – Węgierskiego Forum Demokratycznego i Związku Wolnych Demokratów. Dawni opozycjoniści stali się częścią pluralistycznego porządku. „Beszélő” informowało w numerze 24 o dwóch publicznych mitingach Fideszu<sup>103</sup>. W następnym numerze, z 13 listopada, donosiło o powstaniu Związku Wolnych Demokratów<sup>104</sup>.

Zmieniająca się sytuacja polityczna zmieniała układ sił, o czym najlepiej świadczy opublikowane protestu przeciwko brutalności policji podpiśanego nie przez garstkę – jak dotychczas, ale

przez trzystu intelektualistów. „Zwraca uwagę niepokojąca, wręcz porażająca sprzeczność między demokratycznymi aspiracjami i wolą dialogu deklarowanymi przez czołowych polityków a jawną demonstracją siły w wykonaniu instytucji przez nich kierowanych i niewątpliwie wykonujących ich rozkazy. Uważamy, że po 30 latach nadszedł czas, by państwo węgierskie traktowało głos obywateli w cywilizowany, powściągliwy sposób. Domagamy się, by odpowiedzialni przywódcy położyli kres okrucieństwu policji”<sup>105</sup>.

W ogłoszonym w 1989 r. artykule *Mit képvisel a Beszélő?* (Co reprezentuje „Beszélő”?)<sup>106</sup> János Kis podsumował historię pisma i wskazał zadania stojące przed Związkiem Wolnych Demokratów. „W 1987 r. program z 1983 r. się zdezaktualizował. Dziś nie tylko opozycja demokratyczna domaga się jasnych, zapisanych w ustawach i chronionych instytucjonalnie praw. Społeczeństwo chce znacznie więcej, niż przewidywał zaproponowany przez nią przed czterema laty kompromis. Tymczasem okazało się, że zamiast inicjować reformy, nieelastyczny reżim kadarowski z uporem przeciwstawia się presji społecznej. Dlatego *Társadalmi szerrődés*

(*Umowa społeczna*) idzie dalej niż poprzednie, ogólnikowe opracowanie. Opisane w tym tekście pierwsze kroki łatwo poprowadzić dalej, w kierunku demokracji wielopartyjnej. Ustawowe ograniczenia władzy partii z jednej strony, a z drugiej wolność zrzeszania się, wolność prasy i swoboda tworzenia frakcji parlamentarnych mogą zaowocować partyjnym pluralizmem. Oto główna idea *Társadalmi szerrődés*, gdy chodzi o najbliższą przyszłość. Równie ważne są dwa pierwsze akapity, gdzie tłumaczymy, że »Kádár musi odejść«. Słowa te mają o wiele głębszy sens niż stwierdzenie, że czas sekretarza generalnego przeminął. Kádár uosabiał restaurację lat 1956–1957. Jego nieuchronny upadek symbolizuje koniec epoki”<sup>107</sup>.

Środowiska opozycyjne zaczęły budować krytyczną opinię publiczną, a następnie polityczną opozycję. Gdy tylko pojawiła się szansa na wolne wybory, opozycja demokratyczna porzuciła rolę krytyka, stając się częścią nowego, demokratycznego ustroju. Odtąd historię jej śledzić można w dziennikach i mediach elektronicznych.

*Tłum. Sergiusz Kowalski*

<sup>105</sup> *Tiltakozás [Protest]*, „Beszélő” 1988, nr 24, s. 449.

<sup>106</sup> J. Kis, *Mit képvisel a Beszélő?* [Co reprezentuje „Beszélő”?], „Beszélő” 1989, nr 26, s. 691–695.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 691–695.